

**„RADUJMY SIĘ WSZYSCY W PANU...”
Z OBECNOŚCI MATKI LEŚNIOWSKIEJ
KORONACJA MATKI BOŻEJ LEŚNIOWSKIEJ**

[Leśniów, 13 sierpnia 1967]

Eminencjo, Najdostojniejszy Ks. Kardynale, nasz Celebransie,
Umiłowany Ludu Boży parafii Leśniów i okolicy,

Wszyscy umiłowani Pielgrzymi z całej ziemi ojczystej, łącznie z przedstawicielami warszawskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę!

Kościół każe nam czcić uroczystość koronacji Matki Boskiej Leśniowskiej słowami wstępu do Mszy św. Pragnie nimi ożywić w nas uczucie dziecięcej, ufnej i prostej radości z wywyższenia naszej Matki, Matki Brata naszego Jezusa Chrystusa i Matki Jego Kościoła.

Przypomnę słowa, które mają nas zachęcić do radości. „Radujmy się wszyscy w Panu, obchodząc uroczystości ku czci Najświętszej Maryi Panny. Z Jej uroczystości radują się aniołowie i wychwalają Syna Bożego, Alleluja, Alleluja. Z mego serca płynie piękne słowo, pieśń moja śpiewam dla Króla, Alleluja, Alleluja!”

Słowa te będą dla nas osnową rozważań. Niech będą również radością wdzięcznych serc całego Ludu Bożego, Biskupów i kapłanów, rodziców, młodzieży i dziatwy, wszystkich, którzy nie bacząc na trud pielgrzymi, przybyli tutaj do Leśniowa, aby brać udział w chwale uwielbianej Pani i Rozdawczyni łask Ziemi Żareckiej.

BŁOGOSŁAWIONE SKUTKI SYNOWSKIEGO TESTAMENTU: „NIEWIASTO, OTO SYN TWÓJ”

Dzieci Najmilsze! Rozważając chwałę Pani Leśniowskiej, pragniemy myśłą pobiec daleko w przeszłość, do momentu dla nas rozstrzygającego. Oto Kalwaria, na jej szczycie stoi Krzyż, na nim Bóg Człowiek, Brat nasz, Jezus Chrystus. Właśnie gładzi grzechy świata i ze swego otwartego boku powołuje do życia Matkę wygnańców, synów Ewy – święty kościół Powszechny, który wraz z całym Ludem Bożym, jako Oblu-

bienicę swoją, omywa Krwią Przenajświętszą. Pod Krzyżem stoi Rodzicielka zbawczej Krwi i Ciała, Bogurodzica, świadoma dzieła, które się dopełnia. Choć jest Matką bolejącą, jednakże ze spokojem patrzy na Syna, który wypełnia wolę Ojca. On daje w tej chwili dowód swej wielkiej miłości ku Ojcu – odtąd będzie jej Głosicielem i przedstawicielem na padole płaczu. Omywając grzechy świata, Syn uczy nas posłuszeństwa wobec Ojca. Umierając sprawuje ożywienie i uświęcenie całego Ludu Bożego, co jest wyraźną wolą Ojcową. Chrystus swoją śmiercią zwalcza śmierć i zapewnia nam życie.

Ta, którą nazywamy Życiem, Słodkością i Nadzieją naszą, Maryja z Nazaret, Bogurodzica, Matka Boga Człowieka, rozważa pod krzyżem te wszystkie sprawy. Jako Matka ziemską jest wrażliwa na dole swego Dziecka, jednakże świadoma dokonywanego dzieła, raduje się z tego, że Syn Jej wypełnia wolę Ojcową aż do ostatniej kropli krwi, rodząc życie i zbawienie ludzkości.

Matka, stojąca pod Krzyżem Skazańca, z ufnością spogląda ku Synowi. Jezus wyczuwa macierzyński wzrok – dziecko zawsze ku matce kieruje swoje ostatnie spojrzenie i słowa. Widzi, że przy Niej stoi jeden wierny Uczeń, a obok człowiek grzeszny, ale ufający – Maria Magdalena.

W tym momencie Chrystus dostrzega nie tylko to, co dzieje się na Kalwarii. Patrzy na dzieje zbawcze Odkupienia przez pryzmat nieskończoności, widzi dzieje ludzkości na ziemi aż po Sąd Ostateczny. Widzi koniec świata aż do momentu, gdy stwórca „uczyni nowymi wszystkie rzeczy”. Widzi swój Kościół, Lud Boży, Biskupów i kapłanów, posłusznych Mu w wypełnianiu posłannictwa; „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je”, aż do skończenia świata. Widzi rodziny zakonne, matki i ojców, wypełniających wolę Stwórcy; „Rośnijcie, mnożcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną”. Widzi młode pokolenie odnawiane w sakramencie Chrztu, w zbawczych wodach Jego Krwi. Widzi małeństwa, o których mówił: „Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie, bo ich jest Królestwo Niebieskie”.

Jezus ogarnia to wszystko. Widzi dolę i niedolę zbawionego Ludu, radości i udręki Kościoła. Widzi, że potrzeba mu Matki i Opiekunki. Powiedział uczniom swoim: „Nie zostawię was sierotami. – Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Chce być wierny tej zapowiedzi do końca. Komuż więc odda swoją Rodzinę, odkupioną zbawczą Krwią, jeśli nie Tej, której Stworzyciel nieba i ziemi, Ojciec Niebieski, oddał Syna umiłowania swego, Boga Człowieka, Jezusa Chrystusa? „Oto syn Twój – Oto Matka twoja”.

Odtąd, Najmilsze Dzieci, Kościół Chrystusowy na ziemi nie jest sierocy. Biskupi nie są osamotnieni, kapłani mają wsparcie, matki i ojcowie czują na sobie macierzyńskie spojrzenie Matki Boga Człowieka, młodzież i dziatwa wie, że Ta, „co karmiła świata Zbawienie i im jak Matka da pożywienie”.

Nic nie dorówna wielkością chwili, gdy w testamencie Kryza padają słowa pocieszające; „Oto syn Twój – oto Matka twoja”. Nie zostały wypowiedziane tylko na ten jeden moment, mają wymiar nieskończony... Będą trwałe aż do momentu, gdy każdemu z nas na progu nowego życia, Maryja ukaże błogosławiony Owoce żywota swojego. W dniu Sądu Ostatecznego będzie stać u boku Syna czujna i drżąca o losy dzieci Bożych, odkupionych zbawczą Krwią Syna. Będzie Wszechmocą Błagającą dla wszystkich zagrożonych utratą Zbawienia.

Do Niej należy być obecna w dziejach Kościoła Chrystusowego, być przy wszystkich Jego dzieciach i sługach. Być w dziejach każdego narodu, bo Chrystus kazał chrzczyć i nauczać narody. Być w każdej rodzinie, wskazując na wspaniały wzór Najświętszej Rodziny. Być przy każdej kołysce, przy każdej matce zalęknionej o życie dziecięcia, o spokój rodziny i rodzinną wierność. Być przy każdym młodym życiu, tak jak była obecna w życiu Jezusa, Młodzieńca z Nazaret. Do Niej należy być w każdej ludzkiej doli i niedoli. Maryja wiernie wykonuje testament swego Syna. Jest obecna i czuwa... Widzimy to w całych dziejach Kościoła, a zwłaszcza w naszych czasach, gdy na soborze ukazano Jej przedziwną obecność w misterium Chrystusa i Kościoła.

Jeśli Maryja jest Matką, jeśli usłyszała słowa wypowiedziane przez Chrystusa; „Niewiasto, oto syn Twój”, wie, że one odnoszą się do wszystkich, do każdego z Was, Najmilsze dzieci. Wsłuchując się w dalekie pogłosy idące z Kalwarii poprzez wieki do waszych serc i uszu, wiedźcie, że to o was chodzi, jak gdybyście je dzisiaj słyszeli: Matko, Niewiasto, oto syn Twój. Każde z Moich odkupionych dzieci jest synem Twoim.

Matka nie opuści dziecięcia. Każdy może zapomnieć o nas, najwięksi nawet przyjaciele, ale matka nie zapomni niemowlęcia, owocu żywota swego. Jest tym bardziej wierna, że polecenie daje Jej umiłowany Syn, Jezus Chrystus. Oto jest... Czuwa w każdym niemal miejscu, przedziwnie wrażliwa na dole i niedolę. Jest w naszym życiu osobistym, w życiu narodu i rodzin. Jest i nieustannie pamięta Chrystusowe: „Oto syn Twój – oto Matka twoja”.

Jesteśmy świadkami wiekowej wierności Matki Boga Człowieka dla dzieci odkupionych krwią Chrystusową, z Niej wziętą. Nie dziwimy się, że na przestrzeni wieków znalazła swoje miejsce i tutaj, wśród Żareckich piasków i lasów. Upodobała sobie tutejszy lud i za zrządzeniem Opatrzności Bożej chciała się wśród Was zatrzymać. Pięknie nam to opowiadają dawne podania z dziejów Leśniowa. Przypomnił je Najdostojniejszy Ojciec generał. Zapewne nieraz w przygotowawczych modlitwach wspomniano o tym, odsłaniając historyczne karty miejscowości, która została wstawiona przez obecność Maryi. Prawdopodobnie o Leśniowie niewiele by wiedzano we Polsce i w świecie, nie mówiono by o nim w Rzymie, na Kapitulie Świętego Piotra na Watykanie, gdyby nie obecna tutaj Mieszkanka, wasza umiłowana Pani Leśniowska.

Zatrzymała się tutaj niemal w drodze, jak porzucony kamień, wieszony na wielką budowlę Jasnogórska. Zatrzymała się, gdy księżę opolski z południowo-wschodniej rubieży Polski podążał do niedalekiego stąd Opolą Śląskiego. Była to ciężka i trudna droga, ale jakże błogosławiona dla Was wszystkich. Księżę Władysław pojechał dalej, ale zostawił precenny dar, niewielką figurkę Matki Najświętszej przy źródle, które w błogosławiony sposób ujawniło swoją życiodajną moc i przyniosło radość jego drużynie i wojom. Pozostało już tutaj jako znak.

Najmilsze dzieci, rzecz znamienita, że Maryja ma szczególne upodobanie do miejsc jak gdyby zagubionych. Któż myślał w owych czasach – prawdopodobnie był rok 1382 – że na drodze do Jasnej Góry, przyszłej stolicy duchowej Polski, tutaj właśnie będzie miejsce dla oczyszczenia ludu pielgrzymiego, wędrującego do Matki Bożej Zwycięskiej na Jasnej Górze?

Odtąd rozpoczęły się dzieje Pani tych ziem. Nie były one łatwe. Są wypisane na murach świątyni, która liczy ponad cztery wieki. Dziewica Wspomożycielka, Pani Leśniowska, mimo swych trudnych dziejów, wytrwała, pozostała tu, jest, czuwa, błogosławi, pociesza, raduje, budzi ufność i krzepi ducha, jak gdyby perła uroniona z diadematu Pani, w drodze na Jasną Górę Zwycięstwa.

Radujemy się dziś, wspominając te łaski. Było ich tak wiele! Niewątpliwie, były też krzyże i cierpienia. Dwa i pół wieku temu przyszli tutaj pierwsi opiekunowie Matki Bożej Leśniowskiej. Pobyli krótko, poszli dalej. Po nich przyszli Ojcowie Paulini i wytrwali niema przez dwa wieki. Trwali by tutaj nierozdzielnie i nieodłącznie, gdyby nie dłoń nieprzyjazna, która po upadku powstania Narodu, walczącego o swą wolność w roku 1863, usunęła stąd opiekunów Matki Bożej Leśniowskiej.

Bóg jednak rządzi narodami. Ojcowie Paulini, podobnie jak wszyscy Biskupi, duchowieństwo świeckie i zakonne, zapłacili najeźdźcom za swoją wierność dla Ojczyzny i wytrwałą walkę o wolność Polski. Zostali stąd wypędzeni, musieli odejść. Pozostała jednak Pani Leśniowska.

I dla Was, Najmilsi, i dla wszystkich praojców, były to dzieje trudne. Dzieje Leśniowa i Żarek często się razem splatały. Podaliście dzisiaj po przyjeździe Metropolicie Krakowskiemu, Kardynałowi Karolowi Wojtyła i mnie, dwa bochny chleba, jak gdyby owoc waszej braterskiej wspólnoty, Żarek i Leśniowa.

Pierwsze ślady parafii są tutaj, później Leśniów został przyłączony do Żarek. Po jakimś czasie znów nastąpiła zmiana – Żarki jako parafia, były przyłączone do Leśniowa. Dziś, dzięki Bogu, każdy z was, Najmilsze Dzieci, może we własnej świątyni parafialnej czcić Boga. Serca wasze jednak zawsze rwą się tutaj, gdzie macie wspólne przeżycia, wspólne radości, wspomnienia i wspólne źródło łaski.

To są wspomnienia przeszłości...

Dzisiaj radując się z chwały Matki Bożej Leśniowskiej, cieszymy się z tego, że Ojcowie Paulini, którzy dla swej wierności Bogu i Ojczyźnie ucierpieli od najeźdźców, są znowu wśród was, Otaczają wdzięczną opieką Panią Leśniowską i doprowadzili do wspaniałej koronacji, która jest wyrazem wdzięczności waszej i ludu polskiego.

MARYJA OBECNA I DZIAŁAJĄCA W TAJEMNICY CHRYSYTA I KOŚCIOŁA

Matka Boga Człowieka i Brata naszego, Jezusa Chrystusa, która usłyszała na Kalwarii słowa testamentu Zbawiciela; „Oto syn Twój, oto matka twoja”, pozostanie wśród nas. Weszła w dzieje Kościoła, w dzieje naszej Ojczyzny, i w życie każdego z nas. Świadczą o tym przeżycia i określenia, które Sobór Watykański II wypowiedział w swej doniosłej Konstytucji Dogmatycznej o Kościele.

Bóg chciał, by na początku dziejów zbawienia ukazał się „Znak Wielki” budzący nadzieje – Niewiasta, która zetrze głowę węża. Bóg zechciał, aby w Nazaret pierwsza pozdrowiona była Maryja, łaski pełna, błogosławiona między niewiastami. Bóg sam chciał, aby ludzkość ujrzała najpierw przyszlą Matkę Boga, a dopiero później, w Betlejem – Dziecię Boże na Jej ramionach.

Najmilsze Dzieci, Bóg sam chciał, aby na przestrzeni dziejów, nasza droga do Boga i Zbawiciela dusz naszych, wiodła przez Matkę, Pośredniczkę łask wszelkich.

Taka jest wola Boża! Kościół święty uznał ją w sposób wymowny we własnych dziejach, a przypieczętował swoje dla niej posłuszeństwo na Soborze Watykańskim II.

W ostatnich czasach, jak gdyby mobilizując Kościół święty do większej czujności, wierności i ofiary, Papieże raz po raz odsłaniają nam potęgę Maryi. Patrzcie, Najmilsi, co się dzieje: jak w Leśniowie, tak w Lourdes, w Fatima i w tylu innych miejscach, często opuszczonych i zaniedbanych, jak gdyby przy drodze ludzkiego życia, przysiada sobie pokorna Służebnica Pańska, włącza się w Lud Boży, delikatnie pociesza, ociera łzy, dodaje otuchy i krzepi do dalszej drogi.

Wdzięczny za przedziwną obecność Maryi w Kościele Bożym Ojciec święty Paweł VI, który tak gorąco pragnął w ubiegłym roku przybyć na Jasną Górę, pojechał na Fatimskie piaski, gdzie Matka Najświętsza, pomna testamentu swego Syna, zaznaczyła swą macierzyńską obecność. Niedawno pojechał także do kraju muzułmańskiego, do Turcji, gdzie w zapomnianym dziś i zrujnowanym mieście Efezie, dziękował za to, że przed wiekami tam, na Soborze Efeskim, Ojcowie Soborowi ogłosili Maryję Matką Boga. Ostatni Sobór Watykański II z ust Papieża usłyszał nowy tytuł – „Matki Kościoła”.

Radość Soborowej Auli Efeskiej i Soborowej Auli Watykańskiej była ogromna, bo wyczuwaliśmy, że Ona jest, pełni zadanie, posłuszna woli Syna, jak On posłuszny był Ojcu Niebieskiemu.

Ojciec święty Paweł VI we wspaniałym dokumencie, który zaczyna się od słów „Signum Magnum”, czyli „Znak wielki ukazał się na niebie”, mówiąc o Maryi polecił nam w specjalny sposób czcić Ją jako Matkę Kościoła. Polecał nam również naśladować Jej cnoty, zwłaszcza wierność Bogu od Nazaret aż po Kalwarię i wierność Kościołowi od Kalwarii aż do czasów dzisiejszych. Wszyscy, którzy Ja przy sobie czują, poznali wierność Służebnicy Pańskiej i ducha Jej ofiary, bez którego nie ma wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i Jego Pasterzom.

Ojciec święty Paweł VI ukazał nam te cnoty w życiu Maryi, każąc je naśladować. Chcąc dziś dobrze odtworzyć w swoim życiu ducha Ewangelii, musimy idąc za Chrystusem, naśladować zarówno Boga Człowieka, jak i Jego Matkę – Tych Dwoje. Oto, Najmilsze Dzieci, najważniejsze myśli, które wiążą się z dzisiejszą uroczystością.

„RADOŚCI WASZEJ NIKT WAM NIE ODEJMIE...”

Wielka to radość dla nas wszystkich – dla Metropolity Krakowskiego, kardynała Arcybiskupa, który celebruje Mszę świętą, dla mnie jako Prymasa Polski, dla Arcypasterza tej diecezji, Biskupa Częstochowskiego, dla wszystkich obecnych Biskupów, dla Ojca Generała, Ojców Przeorów i Braci Paulinów i dla Was, Najmilsze Dzieci, że możemy ty być, radować się i dziękować, koronując Najświętszą Dziewicę, Panią Leśniowską.

Wołamy do Niej z całym Kościołem: „Radujemy się wszyscy, obchodząc uroczystość ku czci Najświętszej Maryi Panny”.

Matko cierpiącego Boga Człowieka! Stałaś ongiś wytrwale pod Krzyżem Syna, niezmordowana, spokojna, wierna swemu posłannictwu. Nic Cię nie zdołało odstraszyć, ani horda żołnierstwa, ani wzburzony tłum, ani groza poruszonych sił przyrody, trzęsienie ziemi, błyskawice, ciemności. Stałaś pod Krzyżem.

I stoisz tak wytrwale pod Krzyżem Kościoła, w którym mocą Chrystusa sprawuje się zbawienie dzieci Bożych. Stoisz tak w dziejach naszego Narodu. Tyle się w nim zmieniało, ale Tyś pozostała, pielęgnując Kościół swojego Syna. Często nam się zdawało, że nasze usta już zamilkną i gorycz odbierze otuchę. Ty zawsze byłaś „Życiem, Słodyczą i Nadzieją” naszą. Nic dziwnego, że Kościół święty nazywa Cię; „Pomocą daną nam przedziwnie dla obrony Narodu naszego”.

Tymi słowami modlimy się dzisiaj, prosząc, abyś nadal pozostała w dziejach Kościoła i Narodu, w dziejach naszych rodzin, w sercach i myślach, byś nas prowadziła do swego Syna, który jest błogosławionym Owocem Twego życia.

Drodzy Bracia i Siostry ziemi Żareckiej i Leśniowskiej! Podzielamy z Wami wszystkimi radość chwały waszej Matki i Opiekunki, która sobie wybrała miejsce wśród lasów i rozległych pól, aby być z Wami, radować Was, pocieszać i wspierać.

Metropolita Krakowski, Arcypasterz Diecezji Częstochowskiej, i ja, jako Prymas Polski, w imieniu całego Episkopatu, prosimy przybywających tutaj, aby swoimi modlitwami wspierali Kościół święty w Polsce. Wypraszaćcie opiekę i moc Bożą Kościołowi, aby wypełnił swoje zadania wobec Ludu, który przez dziesięć wieków był wierny Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi świętemu. Radujemy się z waszej radości i zapowiadamy Wam, że ona trwać będzie bez końca – „radości waszej nikt od Was nie odejmie”. Amen.